

Należyto

Pp-24.126
R.50:Nr.48(1924)

ryczałtowo.

Cena 12 groszy.

Nr. 48

Krakowie dnia 30 listopada 1924 r.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSYTA
DLA JEGO LUDUZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKISPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za IV kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: Za 4-linowy wiersz milimetrový lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 25-02

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSYTA!

Premja dla naszych Prenumeratorów.

Prenumerata kwartalna „Wienca-Pszczółki“ wynosić będzie w przyszłym roku — mimo rosnących stale cen robocizny — tylko **1 zł 50 gr.** Jeśli tak dalej będzie przybywać Czytelników, jak dotychczas, spodziewamy się, że i przy tej niskiej cenie prenumeraty pokryjemy kosztą wydawnictwa.

Kto nadesłał w ciągu listopada i grudnia b. r. całoroczną prenumeratę za rok 1925, w kwocie 6 zł, otrzyma bezpłatnie, jako premję, piękny kalendarz książkowy „ZORZY“ na rok 1925. Na koszt przesyłki poleconej należy dołączyć 40 gr. Prenumeratorowie, składający przedpłatę osobiście lub przez posłańca w naszej Administracji (Kraków, Dunajewskiego 7, I p.) odbiorą sobie tam kalendarz, nie ponosząc kosztów wysyłki.

Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze czekami Poczty Kasą Oszcz. na konto Nr. 400.900 (numer pisać wyraźnie!). Celem uniknięcia omyłki, należy na środkowej części czeku u góry napisać: „PREN. i KAL.“. Czeki są do nabycia w każdym Urzędzie Pocztowym.

Jak długo starczy zapas, będą mogli nabywać kalendarz także wszyscy inni Czytelnicy „Wienca-Pszczółki“, jeśli poślą czekiem należytość za kalendarz w kwocie 1 zł 50 gr, oraz 40 gr na koszt przesyłki poleconej, razem 1 zł 90 gr. Na czeku należy jednak napisać: „Kal. i PORTO“.

NOWI PRENUMERATOROWIE

którzy obecnie nadesłali prenumeratę za pierwszy kwartał 1925 w kwocie 1 zł 50 gr, otrzymywać będą gazetkę do końca b. r. bezpłatnie. Ci, którzy nadesłali prenumeratę za cały rok 1925, otrzymają nadto bezpłatnie kalendarz „ZORZY“.

Kto zjednał nam 5 nowych prenumeratorów, niech napisze na kartce ich nazwiska i adresy, a wyślemy mu obiecany kalendarz.

Dłużnikom.

którzy otrzymali upomnienie i wypełniony czek z wyszczególnieniem, ile są winni za prenumeratę do końca bieżącego roku, prosimy, aby nie czekali na drugie przypomnienie i nie narażali siebie i Wydawnictwa na niepotrzebne koszty. Równocześnie z drugim upomnieniem wstrzymujemy dalszą wysyłkę gazetki. Jeśli ktoś otrzymał upomnienie, choć wysłał prenumeratę, powinien napisać kartkę i sprostować ew. omyłkę. Zdarzyć się bowiem może, że pieniędzy nie otrzymaliśmy, lub skutkiem omyłki wpisano niewłaściwie w księgach.

Львівська бібліотека
наукова бібліотека
№ 24937

Львівська національна наукова
бібліотека
Імени П.Стоялова

ЛНБ України ім. В. Стефаника



Trzeba naprawić skutki „zwrotu na lewo“!

Od czasu wyborów angielskich, w których k świetne zwycięstwo odnieśli narodowcy, **zisiaj się w świecie bardzo ważne rzeczy.**

Nowy rząd angielski Baldwina prowadzi politykę **bardzo energiczną**, starając się **podnieść naczenie Anglii**, tak silnie **nadszarpnięte wskutek socjalistycznych rządów Mac Donalda.**

Najgorzej na polityce Baldwina wychodzą Sowiety rosyjskie. Rząd Mac Donalda rozzuchwalał je coniemiarą. Uznał Rosję Sowiecką i obiecał dać pożyczkę. Sowiety zaś odwiedzając się na to wedle swej metody, dążyły do wywołania w Anglii rewolucji i prowadziły w tym kierunku planową agitację wśród robotników angielskich. Ale ta agitacja to nie była jeszcze rzecz najgroźniejsza: Anglia mogła się jej nie obawiać, rozumiejąc, że jej robotnicy nie dadzą się złapać na plewy komunistyczne. Groźniejszą jednak bez porównania była propaganda Sowietów w Azji. Tam Sowiety dążyły do podminowania wpływów angielskich i wogóle do rozpalenia pożaru rewolucji we wszystkich tamtejszych krajach i państwach. Prowadziły więc swoją propagandę rewolucyjną w Indjach, Persji, Afganistanie, Mezopotamji, Anatolji i Chinach. We wszystkich tych krajach pod wpływem agitacji Rosji sowieckiej wybuchały rewolucje i bunt.

Rząd Mac Donalda przyglądał się temu wszystkiemu bezradnie, ale nowy rząd Baldwina postanowił z tem skończyć. I dlatego wysłał do rządu sowieckiego w zeszłym tygodniu trzy ostre

noty. W pierwszej z nich zawiadomił rząd sowiecki, że Anglia odrzuca traktat z Sowietami, podpisany przez Mac Donalda i **pożyczki Sowietom nie da.** W drugiej nocie rząd angielski stwierdza, że ma dowody na to, że Rosja prowadzi wszędzie propagandę rewolucyjną. Rząd angielski przylapał list, jaki wysłał jeden z wodzów Rosji sowieckiej, Zinowjew, do robotników angielskich, wzywając ich do obalenia rządu i wprowadzenia sowietów. Dalej rząd angielski zarzuca posłowi sowieckiemu w Londynie, Rakowskiemu, kłamstwo, ponieważ ten twierdził, że list Zinowjewa nie jest prawdziwy. Rząd angielski oświadcza, że ma dowody prawdziwości listu Zinowjewa i wogóle **posiada dowody, że polityka Sowietów jest obłudną.** Kończy się nota angielska drwiącą radą dla Sowietów, aby rozważyli swoje postęпки i we własnym interesie poprawili się. W trzeciej nocie rząd angielski oświadcza, że nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi Sowietów w sprawie listu Zinowjewa, ponieważ ta odpowiedź jest nieprzyzwoita.

Noty angielskie wywarły **olbrzymie wrażenie w całym świecie.** Wszyscy mówią: Jeszcze nikt tak Sowietom nie utarł nosa. Spodziewają się ogólnie, że **skutki tych not będą bardzo wielkie.** Prawdopodobnie Anglia wszędzie, zwłaszcza w Azji, wystąpi ostro przeciw robocie Sowietów. Nie jest więc wykluczone, że **bardzo ważne rzeczy zajdą w Azji.** Tam bowiem dziś przenosi się **punkt ciężkości polityki światowej.** Tam mogą

DZIADOWSKIE ZALOTY.

(Dokończenie).

Zmieszanie zniknęło z jego twarzy — jednym skrobnięciem kuli po zagnojonej ziemi zbliżył się do dziewczki i pochylony nad nią, mówił, prosząc dyszącym namiętnością głosem. Dziewka nadąsana, nie odpowiadała. Stała plecami do niego zwrócona, zachmurzona, pastwiąc się nad prosiakami, gdy który z nich co zrobił. Ale słowa dziada wpadały w jej duszę i nie tonęły w niej bez śladu. Biedna znajdowała się po świecie, nie wie nawet, ile lat. Po służbach, po zarobkach tera się i niema nadziei, żeby się kiedy to życie odmieniło. Ciężkie życie — rób i rób i rób — ciągle stają nad głową i krzyczą: Nierobo!... Leniu obmierzły!... Próżniaku! darmozjadzie!... Jakbyś ją o ścianę cisnął, toby się przylepiła... Wszyscy śmieją się z jej roboty, z jej chodzenia, z jej brudu, z jej wyglądu. Wszystko, co ona robi — to złe, co powie — to głupie, ubierze się — to śmieszne. Gnają, popędzają, huczą,

przezywają, klną, a tu jeszcze do tego trza ciągle robić i robić. A najgorsze ranne wstawanie. Gospodyni zawsze wodą ją budzi — w zimie trza wyleżeć po ciemku z pod ciepłych łachów i ogień w piecu rozpalać.

Wstrząsnęła się. A ten tu maluje jej taki raj... Jak umyślnie, jak żeby wiedział, co jej dolega... Porwała ją wielka złość na wszystkich ludzi. A że najbliżej niej był dziad, więc na niego wylała potoki gniewu i złości.

— Ta czego wy odemnie chcecie?!... Skarana godzina z tym dziadem... Gdzie nogą ruszysz, wszędy się za tobą przyszyderka. Wstyd, hańba, gdzie oczy pokaże, śmieją się, że dziad do mnie na zaloty chodzi...

Rozpłakała się. Mazała brudną twarz, rozcierając jeszcze brudniejszymi, popadanymi, grubymi palcami łzy, co gęsto płynęły z jej oczu. Siąkała nos z łoskotem i mówiła głosem przerywanym łkaniem:

— Czy to nie macie innych?... Czy to ja jedna co ją znacie?... Odczepcie się raz odemnie, bo trza stąd uciec, czy co...

się rozegrać doniosłe wypadki. Zaostrzył się stosunek między Anglią i Rosją, które to państwa walczą o wpływy w Azji. Ale o wpływy w Azji walczą też Stany Zjednoczone i Japonja. Ale nie tylko te cztery państwa mają głos: **O głos też dopominają się ludy Azji, które się dziś budzą.** Wszędzie tam widzimy dziś **wielkie poruszenie.** W Chinach od kilku miesięcy toczy się wojna domowa, która niewiadomo co przyniesie. W Indjach jest silny ruch przeciw Anglii. Tak samo w Persji, Turcji, Arabji i położonym tuż obok, choć już w innej części świata, Afryce — **Egipcie.**

Jednem słowem, na wielkich przestrzeniach Azji **dojrzewają olbrzymie zdarzenia.**

My musimy się temu przypatrywać, gdyż dla Polski ma to też wielkie znaczenie. Dlaczego? Niedawno, w Genewie, radzono nad wiecznym pokojem. Patronował temu upadły już dziś premier angielski Mac Donald i chylący się do upadku premier francuski Herriot. Cieszył się zaś nasz minister spraw zagranicznych hr. Skrzyński. Dlaczego się cieszył hr. Skrzyński, tego w żaden sposób pojąć nie można. Panowie Mac Donald i Herriot, pragnąc wiecznego spokoju, uważali, że trzeba ugłaskać Niemcy, czyniąc im ustępstwa. Wedle Mac Donalda miały te ustępstwa **dokonać się kosztem Polski.** Trudno zrozumieć, jak mógł taki program przypaść do gustu hr. Skrzyńskiego.

Jak nasi Czytelnicy sobie przypominają, to myśmy wogóle tymi naradami w Genewie się nie zachwycali. Wskazywaliśmy na to, co za skutek mieć mogą rozmowy o pokoju i rozbrowieniu Francji, Anglii, Polski, Włoch i t. d., jeśli Niemcy i Rosja się zbroją. Przecież skutek nie

mógłby być inny, tylko ten, że na tamte państwa rozbrojone napadłyby właśnie Niemcy i Rosja. Ale np. Mac Donald, Herriot i także nasz hr. Skrzyński byli zaślepieni. Za zaślepienie tych panów każde z ich państw zapłaciło. Kiedy Mac Donald robił wieczny pokój w Genewie i popierał Niemcy, w Azji Sowiety podkładały miny rewolucyjne. Dziś rząd Baldwina musi naprawiać błędy. Musi ratować porządek w Egipcie, Anglii, Mezopotamji, w Chinach. Ale tymczasem tu, w Europie, **urósł groźny wróg dla Francji, Polski a także dla Anglii.** Niemcy na poprzedniej polityce zarobiły i tego już im odebrać nie można. Dziś konkurencja ich przemysłu grozi zabiciem przemysłu angielskiego i stąd także w Anglii zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo niemieckie.

Rząd Baldwina odrzucił protokoły podpisane w Genewie. Z roboty wrześnieowej Ligi Narodów, tak okrzyczanej przez prasę lewicową całego świata nie pozostało nic: prysła jak bańka mydlana.

Ale choć ułuda prysła, to jednak ofiary na jej rzecz złożone liczą się w rachunku. Ofiarami temi są ustępstwa na rzecz Niemiec. **Te ostatnie się wzmocniły.**

Anglia dziś zwraca się do Azji, tam zamierza **poskromić robotę Sowieców.** Tu zaś w Europie Francja z Polską muszą się wziąć do utarcia nosa Niemcom, bo również urósł im za bardzo w okresie lewicowego zwrotu we Francji i Anglii, tak mile witanego także przez naszą lewicę.

Trzeba dziś naprawić skutki tego „zwrotu na lewo!“

Dr. Władysław Świrski.

Dziad oburzył się:

— Cóż to ja zawłoka jaki?... Albo to ja nie tutejszy?... Albo to ja złodziej?... Że mi nogę na wojnie oderznięli?... To ja się nie porywam tańcować, a robić na gruncie i tak nie potrzebuję, bo go nie mam. Ale mnie sam cesarz w opiece ma i pensję mi co miesiąc płaci. A czy ja dziad, czy nie dziad, to im powiem, że ja dziadem był, dziadem jest i z łaski Boskiej do śmierci dziadem zostanę — ale ludzie, co się ze mnie śmieją, to jak Pan Jezus pozwoli — jeszcze dobrze pod płótem pozdychają.

Dziewka uspokoiła się. Cebryk był próżny. Chwytała prosiaki za uszy i za ogony i zapychała je do chlewa. Nie odpowiadała dziadowi.

— Głupi, myśli, że nie jest dziadem. Stara szkarada...

Popatrzyła z boku na niego:

— Choć znowu nie tak strasznie brzydkie. Jenó te śmiechy ludzkie, ten wstyd... Hej, żeby nie to. Umiałyby wtedy życia używać!... Wyspałyby się za całe życie, wypoczęłyby za całe haro-

wanie. Bo naprawdę, to i roboty w dziadowskiej chałupie musi nie być. Coby miała być? Ni gruntu, ni żadnej chudoby. Wylegiwałyby się jeno od rana do ciemnej nocy, ta nieby nie robiła.

Zatrzasnęła drzwi od chlewka i zakręciła kołowrotkiem. A dziad prosił i namawiał:

— Myślisz, że dziadowski chleb, to taki zły? Oho! Szukaj gazdy we wsi, coby tak jadł, jak ja jem, coby tak nie frasował się nieczem, jak ja się nie frasuję... Albo mi to siano gnije? Albo mi to zboże myszy tną?... Albo to ze mnie podatek ściągają? Pensję człowiek ma, między dobrych ludzi lezie, chleb zbiera, grajcarki zbiera i mięsa czasem kupi i gorzałki się napije... Ino wyjdź za mnie dziewczyno, ino wyjdź za mnie!

Szła powoli ku chałupie, dziad skrobał się za nią kulą po gnoju.

— No i jakże... ha?...

Magda stanęła na środku obejścia bokiem do dziada.

— Poczekajcie jeszcze ze dwie niedziele.

KONIEC.

Lewicy nigdy nie dogodzi.

Prezes Rady Ministrów, Władysław Grabski, wyraźnie **odgrodził się od prawicy; wyraźnie przechylił się w stronę lewicy**. Lewica ta zwalczała zaciekle ministrów: sprawiedliwości: Wyganowskiego, spraw wewnętrznych: Hübnera, pracy i opieki społecznej: Darowskiego. Pan Premier Grabski wszystkich trzech zmienił. Prawica zwalczała i zwalcza Ministra Spraw Zagranicznych Skrzyńskiego, ale ten siedzi bezpiecznie pod skrzydłami naczelnika rządu. Tak było i na wiosnę: Lewica zwalczała ministrów: Sołtana, Sosnkowskiego i Zamojskiego i wszystkich trzech poświęcił p. Premier — wszystkich oddał na ofiarę lewicy. W ich miejsce przyszli na wiosnę pp. Hübner, Sikorski i Skrzyński — wszyscy mili lewicy. Obecnie w miejsce trzech — przyszło czterech, z tego dwaj, Thugutt i Sokal, są przyjaciółmi lewicy, a dwaj obojętni. Więc zdawałoby się mogło, że nie już lewicy do szczęścia brakować nie powinno. Ma tylu i takich ministrów, jakich chciała, ma wpływ na Rząd — czego jej jeszcze więcej potrzeba?

A jednak lewica jest niezadowolona. Powoli, nie mając u władzy tak przez nich nie lubianych endeków, **zaczyna lewica zjadać** — jak starożytny Kronos — **własne dzieci**. Kimże był i jest poprzedni minister spraw wojskowych, generał Sosnkowski? Wszak to prawa ręka p. Piłsudskiego przez lata całe. A jednak sprzykrzył się lewicy i poszedł precz. Kim był p. Darowski? Toć to socjalista, lewicowiec, mason. A jednak lewica go utraciła, lewica go zjadła. A z jedzeniem rośnie u lewicy apetyt: oto **żąda obecnie lewica dwu głów swoich wieloletnich przyjaciół: ministra oświaty Miklaszewskiego i ministra spraw wojskowych Sikorskiego**. Ci mężowie zaufania lewicy w rządzie nie zadowolili wymagań lewicy i oto dzień po dniu słyszą: idźcie precz, nie chcemy was. Trzeci, Hübner, już poszedł. Panowie Miklaszewski i Sikorski jeszcze się bronią. Ale czy długo się obronią?

I oto w Sejmie doszło do śmiesznej sytuacji: przychodzi lewicowy minister Sikorski i prosi o pieniądze na wyżywienie wojska, na broń, na amunicję, a na to po kolei zabiera głos 8 posłów lewicy jednego dnia, a 3 drugiego dnia i wielkim głosem wołają: **nie damy, głosować będziemy przeciw tobie, przeciw wojsku, przeciw żywności dla wojska**. Mówią tak: poseł Moraczewski, Malinowski i Diamand z socjalistów, Śliwiński ze Związku chłopskiego, Poniatowski, Jemielewski, Wyrzykowski, Miedziński i Polakiewicz z Wyzwolenia, Rozmarin i Feldman od żydów. Ale nie tylko mówią — i głosują tak samo. Jedynie socjaliści pokłócili się między sobą. Skutek kłó-

tni był ten, że p. Moraczewski głosował przeciw potrzebom wojska, a posłowie Diamand i Pączek wstrzymali się od głosowania.

Coby było, gdybyśmy tak my, którzy od tylu lat nie mamy zaufania do generała Sikorskiego i całej gromady generałów, jego pomocników, chcieli się zachować tak, jak zachowuje się lewica? Gdybyśmy poszli w ślady lewicy, **wojsko przymierałoby głodem, a po kraju grasowałyby wojska niemieckie, lub bolszewickie**. I stało się tak, że potrzeby wojska zaspokojone będą dzięki głosom naszym. Przez to, żeśmy głosy nasze oddali za budżetem wojskowym, ocalał i minister Sikorski. Tak samo było z budżetem na policję i na straż graniczną, z budżetem oświaty i t. d. **Lewica jest solidarną tylko wtedy, gdy trzeba coś dać prywatnym ludziom, związkom, warstwom, stanom i t. d., a wtedy są wszyscy, wtedy zgodnie wołają i głosują: dać!**

Co zyskał p. Premier Grabski na oddaniu w ręce lewicy prawie wszystkich ministerstw? Zyskał to, że gdy Rząd chce wziąć pieniądze na cele państwowe i konieczne, to wtedy lewica głosuje przeciw Rządowi, a gdy Rząd oświadcza, że np. więcej jak 12 milionów złotych na bezrobotnych dać nie może, to wtedy cała lewica woła: **daj, dać musisz**. Wtedy Rząd rozpaczliwie spogląda w naszą stronę: **ratuj!**

A co my mamy robić? Robimy tak, jakeśmy zrobili ostatnio z wojskiem, z policją, ze strażą graniczną. Mówimy wyraźnie, co myślimy o ministrze i tu niczego w bawelnę nie owijamy — a każdy wydatek badamy sumiennie, czy potrzebny i konieczny, czy niekonieczny i według tego głosujemy. I tak będziemy robić i dalej. Ale tych lewicowych ministrów, których musimy bronić, mamy już dość, **wolimy bronić naszych ministrów**.
Poseł Stanisław Rymar.



KUPUJCIE TYLKO
DZIENNIK NARODOWY
GONIEC KRAKOWSKI

O silny rząd.

Każdemu wiadomo, że wszędzie, czy to w gospodarstwie rolnem, czy w fabryce, lub warsztacie, musi być ktoś, kto tem zarządza i kieruje.

I gdy zarządca w danem przedsiębiorstwie jest zdolny, oraz gdy podlegli słuchają go, to wszystko w takim gospodarstwie idzie dobrze, ono się rozwija i rozszerza, a członkom jego coraz lepiej się powodzi, gdy odwrotnie, nie słuchają kierownika, to w gospodarstwie coraz gorzej się dzieje, rozluźnia się ono, a wreszcie upada.

Podobnie bardzo jest w wielkim organizmie i przedsiębiorstwie, jakim jest państwo i naród. Gdy państwem **rządzi silny i rozumny rząd**, to takie państwo **rośnie w dostatek, bogacą się jego mieszkańcy** i, co najważniejsze, **zyskuje ono szacunek i uznanie u obcych państw i narodów**.

A gdy rząd jest słaby i obywatele kłócą się między sobą, to **w kraju jest źle**, a na zewnątrz niejeden z jego wrogów gotuje się do skoku, by coś nie coś urwać bezkarnie z terytorjum takiego państwa.

Po tych ogólnych uwagach, przypatrzmy się, jak jest u nas, w Polsce?!

Polska odzyskała po długoletniej niewoli swoją niepodległość. Chwila, w której się to stało, bardzo była ciężką dla Polski. Byliśmy wtedy strasznie zniszczeni materialnie i to z jednej strony skutkiem działań wojennych, które głównie na naszych ziemiach się toczyły, a z drugiej strony, przez rozmyślne działanie Niemców, którzy wszystko uczynili, by zniszczyć o ile możliwości nasz przemysł, wygłodzić ludność drogą rekwizycji i w ten sposób Polskę powstającą do życia, o czem już dobrze wiedzieli, postawić w tak ciężkiej sytuacji, żeby musiała wkrótce upaść.

Upadek Polski powtórny miała dokonać usilna agitacja wywrotowa, prowadzona przez żydów, a czyniąca wielkie postępy wskutek nędzy u nas. Przez tę agitację miały być Polsce, podobnie, jak to się stało z Rosją, nałożone kajdany przez bandytów i siepaczy żydowsko-bolszewickich.

W tej ciężkiej sytuacji dorwał się do władzy słaby rząd socjalistyczny p. Moraczewskiego. Ten rząd wprawdzie wkrótce pod naciskiem zdrowej opinii musiał ustąpić, lecz pozostawił po sobie bardzo ciężki spadek, który ciąży na życiu Rzplitej i utrudnia jej rozwój.

Tym spadkiem, pozostawionym przez p. Moraczewskiego, jest ordynacja wyborcza, którą ten rząd uchwalił, a na podstawie której został wybrany Sejm Ustawodawczy. Wybrany na podstawie złej ordynacji, Sejm ten z natury rzeczy nie mógł być zbyt odpowiednim. Że tak było, wiemy bardzo dobrze.

Sejm ten zmieniał co chwila rządy, ustawy uchwalał nieodpowiednie, a wszystko inne czynił opieszale i nie na czas. Wreszcie **uchwalił Konstytucję, której bardzo wiele zarzucić można**, a nawet **trzeba i którą, by Polska stała się wielką i potężną, koniecznie trzeba zmienić**. Co jest najgorsze w tej Konstytucji, to to, że Sejm ów będąc bardzo zarozumiały, zapewnił dla Sejmu najwyższą władzę w Państwie, a posłom, członkom Sejmu, najdalej idącą nietykalność. Sejm usuwa i tworzy rząd, Sejm może nawet usunąć Prezydenta, a Prezydent nie ma prawa, jak jest wszędzie w Europie, gdy zobaczy, że Sejm nie spełnia swych obowiązków, rozwiązać go i naznaczyć nowe wybory. I ten jednak Sejm pod koniec swego istnienia, pod naciskiem opinii publicznej, trochę zmądrzał i zmienił bodaj coś nie coś na lepsze ordynację wyborczą, oraz sam się rozwiązał. Nowe wybory dały wprawdzie lepszy dobór ludzi, ale jednocześnie wprowadziły do Sejmu blisko 90 posłów z mniejszości — jawnych wrogów Polski, którzy pod pokrywką swojej nietykalności wprost działają na szkodę Państwa. **Sejm nie spełnił pozatem najważniejszego swego zadania**. Zadaniem Sejmu ma być utworzenie ze siebie rządu, za który większość z pośród posłów będzie odpowiedzialna. **Tymczasem Sejm nie ma większości, którąby mogła wyłonić ze siebie taki rząd i być zań odpowiedzialną i dlatego rządy w Polsce są słabe**.

Zaledwie udało się i to po wielkiej pracy Zw. Lud. Nar. na pewien czas utworzyć rząd narodowy p. Witosa, któremu w dalszej jego owocnej pracy przeszkodzili brylowcy za to, że nie pozwolił im bezkarnie okradać Skarbu Państwa. Obecny rząd p. Grabskiego, nie powołany przez Sejm, ale przez p. Prezydenta, musi szukać od wypadku do wypadku większości w Sejmie i dlatego nie może posiadać stałego programu i taki program przeprowadzić, bo cokolwiek by uczynił takiego, coby się nie podobało lewicy, może być obalony. Jest więc nie dobrze. Rząd istnieje, lecz nie rządzi. Tymczasem **Państwo oczekuje na załatwienie szeregu spraw i to pierwszorzędnych**, które przez umywanie rąk (jak Piłat to uczynił), nie dadzą się przeprowadzić. **Trzeba uspokoić Kresy, trzeba zaprowadzić oszczędności w gospodarce państwowej**, bo dłużej nie będziemy mogli płacić tak wielkich podatków, **trzeba dbać o zabezpieczenie granic Państwa, trzeba pomyśleć o uzdrowieniu życia gospodarczego, o złamaniu wzrastającej ciągle drożyzny, o wzmożeniu naszej produkcji przemysłowej, o usunięciu bezrobocia** i załatwieniu wielu innych spraw pomniejszych. Tego wszystkiego nie może zrobić obecny rząd, bo boi się narazić socjalistom, których program gospodarczy na

całym świecie prowadzi do biedy i ruiny, ulega Wyzwolencom, którym musi płacić na różne spółki i kooperatywy, nie ma odwagi zaprowadzić na ziemiach wschodnich spokoju, gdzie właśnie niektórzy posłowie z lewicy prowadzą agitację wywrotową i t. d.

Stąd prosty wniosek, że **musimy dążyć do silnego rządu**. A jak to uczynić, zastanówmy się dobrze. Sejm obecny jest bezsilny, bo nie może wyłonić ze siebie pożądanego rządu, a więc nie odpowiada tym zadaniom, jakie przed nim stoją. Czy jednak nowy Sejm, wybrany na podstawie dotychczasowej ordynacji, będzie lepszy? Wszystko wskazuje i trzeba sądzić, że nie. Pozostaje więc przed nami jedyna droga, a tą jest zmiana ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby ta nowa ordynacja oddała pewną usługę Państwu, to znaczy, aby na podstawie niej wybrany Sejm był w stanie stworzyć silny i jednolity rząd. Każdy z nas się zgodzi, by małe stronnictwa raz znikły ze Sejmu i by rządziła albo prawica, albo lewica. Związek Ludowo-Narodowy i Stronnictwo P. S. L. „Piast” już omawiały tę sprawę na swych posiedzeniach i zgodni są w tem, że taka zmiana ordynacji musi nastąpić. Chodzi teraz, by i inne stronnictwa do tego się przyłączyły, aby można uzyskać większość w Sejmie dla tej sprawy. Musimy wszyscy naciskać na po-

słów z lewicy, że tego chcemy i żądamy stanowczo, że dalej czekać już nam się nie chce, że niech nas nie wyprowadzają z równowagi, bo braknie nam cierpliwości. **Polska bowiem musi mieć silny rząd. Stoi bowiem przed nami tyle ważnych spraw i zadań tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, które tylko przez silny rząd, rząd trwały i zdolny do energicznej pracy mogą być załatwione.** Pamiętajmy, że Polska dawna upadła przedewszystkiem wskutek tego, że nie miała dobrego rządu.

Polska zaś obecna znajduje się dotychczas w podobnej sytuacji. O ile jednak mieliśmy do chwili obecnej dość słabych, bo zwyciężonych sąsiadów i brak silnych rządów jeszcze się zbyt nie nad nami nie zemścił, to dzisiaj już sytuacja zmieniła się gruntownie. Niemcy wchodzą na arenę dziejową jako równorzędny czynnik, a nawet uprzywilejowany, bo kraj ich zupełnie nie zniszczony, **przemysł ich rozwija się szybko i możemy stać się ich kolonią, gdy wszystkich sił nie wyłożymy do obrony na polu przemysłowym.** Ratujmy się póki czas i zróbmy wszystko, co w naszej mocy, by stworzyć wreszcie silny rząd, który, jak dobry gospodarz, zapewni nam wszystkim dostatek i bogactwo, a na zewnątrz zmusi kogo należy do szacunku i uznania.

Kazimierz Świrski.

W rocznicę powstania listopadowego. (29XI. 1830).

Car Aleksander udawał wielkiego przyjaciela Polaków. Stąd też kiedy koalicja, do której należał, powaliła Napoleona, dawał zrozumieć Polakom, że powróci Polsce niepodległość. Była to obłuda, był to fałsz. Car na Kongresie wiedeńskim (1815) przeprowadził wykreślenie z karty Europy założonego przez Napoleona Księstwa Warszawskiego, część tego niepodległego państwa oddał Prusom, a z reszty utworzył tak zwane Królestwo Polskie (Kongresówkę), związane na zawsze z Rosją pod berłem carów rosyjskich. Nadał tej prowincji Rosji (boć państwem tego nazwać nie było można) konstytucję i przyjął tytuł króla polskiego.

Ten małeńki, ósmą część dawnej Polski stanowiący krąk, mający za herb swój wielkiego dwugłowego czarnego orła rosyjskiego z małym białym orzełkiem na jego piersiach, był tylko zabawką w rękach cara, któremu przyszła ochota, będąc samodzierżcą, panem despotycznym w Rosji, bawić się w królika konstytucyjnego. Ale nie mógł się przejąć tą rolą, wciąż car despotę przeglądał z za maski monarchy konstytucyjnego. Mianował namiestnikami swoim nielubianego generała Zajęczka, który był nędznym

służalcem nie tylko cara, ale i jego brata w. ks. Konstantego, mianowanego dowódcą małej armii polskiej. Konstanty był to człowiek dziki, półwarjat, któremu zdawało się, że jest panem samowładnym Królestwa. Gwałcił konstytucję, a nad oficerami, którzy mu się nie podobali, znęcał się jak barbarzyńca. Faktycznie objął nie tylko rządy wojskowe, ale i cywilne. Zajęczek nie czynił bez jego decyzji. Co więcej, car przydał Konstantemu do pomocy senatora Nowosilcowa, który wkrótce stał się rzeczywistym namiestnikiem. Zniesiono gwarantowaną przez konstytucję wolność druku, a wkrótce i nietykalność osobistą. Więziono bez śledztwa podejrzanych o knowania rewolucyjne. Usuwano niewygodnych ministrów, obniżano poziom oświaty. System szpiegowski doprowadzono do mistrzostwa. Nowosilcow rządził nawet na Litwie, bo prześladował młodzież uniwersytetu wileńskiego. Przez pięć lat nie zwoływał Sejmu, a kiedy go zwołał, zniósł swem rozporządzeniem jawność obrad sejmowych. Nie dziwnego, że niezadowolenie wzrastało i poczęły się tworzyć tajne spiski, mające za cel zrzucenie jarzma moskiewskiego.

Łamanie konstytucji, dzikość Konstantego



Jenerał Jan Skrzynecki.

Naczelnny wódz z r. 1830—31.

i prześladowania Nowosilcowa, wzrosły jeszcze po śmierci Aleksandra I., kiedy na tron wstąpił Mikołaj I.

Nareszcie cierpliwość się wyczerpała i związek wojskowy porucznika Wysockiego przygotował wybuch powstania. Pora zdawała się być sprzyjającą, bo hasła wolności coraz więcej rozbrzmiewały po Europie. Wyswobodziła się świeżo Grecja z pod jarzma tureckiego, w Paryżu i w Belgii wybuchły pomyślnie przeprowadzone rewolucje...

Opisywać przebiegu powstania listopadowego nie będziemy, bo trudno historję jego streścić w krótkim artykule, a zresztą, któż nie czytał choć jednej z licznych książeczek dziejom jego poświęconych. Na niepowodzenie jego złożyło się wiele przyczyn. Naprzód ci, co w nocy 29 listopada powstanie rozpoczęli, nie obmyśleli z góry co trzeba będzie zrobić w razie pomyślnego w tej nocy wyniku. Stało się więc tak, że gdyby Konstanty był chciał zgnieść powstanie, mógłby to natychmiast uczynić. Ale ten barbarzyńca miał swego rodzaju ambicję. Powiedział, niech polskie władze sprawą się zajmą, — i wycofał się z wojskiem rosyjskiem na Litwę. Niestety, władze polskie nie wiedziały, co robić — i zaczęły paktować z carem. Powołany na dyktatora jenerał Chłopicki nie wierzył w udanie się powstania

i chciał tylko wyjednać u cara ustępstwa. Spodziewana pomoc ze strony Francji zawiodła. Nowy wódz Skrzynecki był wprawdzie waleczny, ale niedołężny — mniej chciał się bić, a więcej politykować. Kłótnie stronnictw też wiele złego zrobiły. Sejm dużo gadał, a mało robił. Stąd choć okazało się w bitwach wiele bohaterstwa, choć odnieśliśmy kilka zwycięstw, za mało zgromadziliśmy sił, aby pokonać liczniejszego wroga.

Podkreślić też należy mały stosunkowo udział ludu w powstaniu. Byłby on może większy, może uzbrojone masy ludowe zdołałyby powstrzymać wroga, ale trzeba je było do tego zachęcić. Poseł Ulrych Szaniecki wzywał, aby lud uwolnić od poddaństwa, lecz nie słuchano jego mądrej rady. Sprzeciwiło się jej kółko arystokratów, na których czele stał Aleksander Wielopolski, ten, który taką smutną później odegrał rolę w dziejach 1861—1863 r.

Powstanie upadło. Car zniósł konstytucję i rozwiązał wojsko polskie. Odtąd przestało istnieć nibyto niepodległe Królestwo Polskie. Stało się ono zwykłą prowincją rosyjską, choć utrzymywał się jeszcze przez czas pewien tytuł namiestnika, choć i car wciąż tytułował się królem polskim.

Ale chociaż powstanie roku 1830 skończyło się klęską, pamięć jego jest dla nas droga. Był to bowiem święty bój za Ojczyznę, za prawa narodowe. Przelana krew nie poszła na marne. Zagrzewała młode serca, przechowywała i rozszerzała święty ogień miłości Ojczyzny. **B.**



Jenerał Józef Bem

słynny wódz pol. artylerji z r. 1830-1, późniejszy wódz powstania węgierskiego przeciw Austriakom w roku 1848.

**Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym!**



Jenerał Józef Dwernicki
waleczny i szczęśliwy dowódca z r. 1830—1, gło-
śny z pobicia Moskali pod Stoczkiem.

List do Ameryki.

(Dokończenie).

Piszesz, Kochany Szwagier, że w Polsce zda-
łoby się więcej oświaty, — o tak, oświaty, oświa-
ty, tej nam potrzeba, ażebyśmy potrafili dalej
widzieć, jak swój „nos“ — ale cóż, jeżeli nam
ktoś zacznie szczerze mówić, to my się odwra-
camy od niego, — ale jak ktoś powie, że na
wierzbie będą gruszki, to my wierzymy, chociaż
nam się to nieprawdziwe wydaje.

Pytasz się, Kochany Szwagrze, Frani, co sły-
chać w Polsce? To cóż ona Ci napisze, kiedy
ona poza gospodarką domową i w wolnych
chwilach w kościele, niczem się nie zajmuje.
Otóż ja ją wyręczę i ogólnie Ci opiszę. Co do
gospodarki, czyli skarbowości, to trochu lepiej,
bo już mamy przecie stały pieniądz wartościowy,
„złoty polski“, równający się dawnej koronie,
tylko, że bardzo trudno nabyć tego złotego.
Marki już znikły z powierzchni. Podatki są te-
raz duże i ani się oglądnie, a tu jakiś nowy po-
datek wymierzają, no — ale trudno, trzeba oddać
cesarzowi, co jest cesarskie, tak było zawsze.

A co do innych spraw — to źle. W Sejmie się
kłóć, nasze chłopskie stronnictwa, porozdziera-
ne w Sejmie, zasiewają wśród nas niezgodę, za-
miast się połączyć i zgodnie w jednym klubie
pracować w obronie interesów chłopskich, a dla
dobra całości Narodu: bo niby to wszystkie chło-
pa bronia, ale każdy na swoją modę ciągnie...

z czego korzystają mniejszości narodowe, t. j.
żydzi, Niemcy i Rusini. Niemcy i Rusini gospo-
darką na kresach, a żydzi gospodarką handlową
w kraju.

Tak, Kochany Szwagier, nie „księża“, ale
nasi wybrańcy nas poróżnili do tego stopnia, że
ból za serce ściska, gdy się widzi, jak chłop
z chłopem kłóć się o sprawy polityczne, a jeden
i drugi nie ma szarego pojęcia o polityce, ale
jeden wyczytał coś w „Przyjacielu“, a drugi
w „Wyzwoleniu“ i kłóć się na zacięte, a jeden
i drugi Bogu ducha winien; tak, płakać się chce,
gdy się to słyszy. Ten krzyczy, że w Polsce ma
robotnik rządzić, drugi, że chłop, trzeci, że ob-
szarnik. Mojem zaś zdaniem, Szwagier, w Wolnej
Polsce winien rządzić Naród polski, a więc każda
warstwa społeczeństwa, w miarę swej liczebno-
ści, ale żeby w Sejmie i Rządzie zasiadały tegie
głowy i o dobrym gatunku, tak, jak w Ameryce.
Anglii i Francji, a nie taki, co się nawet pod-
pisać nie umie, ale zato dobrze umiał krzyczeć,
obiecwał chłopu grunt za darmo i głosy dostał,
a teraz się nie pokaże, bo nie ma po co, bo sam
nie wie, co się koło niego w Sejmie dzieje. Tak,
Kochany Szwagier, opisałem Ci trochę prawdy,
ale bez przesady.

A stosunek do żydów? A to znowu posłu-
chaj, co Ci napiszę: Na ulicy i w pociągach to
każdy żydowi dokucza, tak, że ani się żydzisko
spodzieje, a tu go ktoś szarpnie, ale co z tego,
kiedy w życiu handlowem ani rusz obejść się
bez żyda i ten sam, co go targał, idzie do niego
na kupno, chociaż, coraz to więcej się sklepów
polskich pokazuje (a co żyd powie — to święte).
I jeżeli piszesz, że ksiądz, pan i żyd to jedna
ręka, to bez przesady można i nas chłopów do
tego załączyć, a mówię to z własnego przekona-
nia, bo już dziewiąty rok trudnię się handlem
polskim. Pewnie, że są wyjątki złych księży i pa-
nów, ale niema też i nas chłopów wszystkich do-
brych, trzeba więc sprawiedliwie ocenić. Kto
pierwszy rzucił oświatę wśród chłopów, jak nie
ksiądz Konarski, a ks. Stojanowski, a Kościusz-
ko — toć to byli szlachcice, ale i Głowacki, to
był chłop. Otóż widzisz Szwagier, że w każdej
warstwie społeczeństwa byli dobrzy synowie
Polski, a więc my nie patrzmy się na złych, ale
wzorujmy się na dobrych, a zaczniemy naprawę
od siebie, a potem będziemy drugich nawracać.

Całuję Cię twój

Franciszek.

Ze świata.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOČNEJ.

Amerykanie byli w ubiegłym tygodniu pod
wrażeniem wielkiego nieszczęścia, jakie nawie-
dziło miasto New Jersey (stan Nowy Jork).

W mieście tem powstał od wybuchu w fabryce saletry w ciągu nocy wielki pożar, pochłaniając więcej niż połowę miasta. Największe szkody wyrządziły walące się budowle, wskutek czego powstał cały szereg nowych pożarów i straż ognio-
wa, wskutek zatarasowania, nie miała w wielu miejscach dostępu do punktów, ogarniętych przez pożar. **Trzydzieści pięć fabryk w New Jersey zostało doszczętnie przez pożar zniszczonych.** W ich liczbie znajdują się zakłady wielkiej firmy „Smith Brathes“, jednego z największych przedsiębiorstw chemicznych w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu dnia zorganizowane straże nie tylko z Nowego Jorku, lecz i ze wszystkich bliższych miejscowości, pracowały usilnie nad ocaleniem gmachów, nieobjętych jeszcze przez pożar. Liczba ofiar nie jest jeszcze na razie w przybliżeniu nawet ustalona. Sądzą, że dochodzi ona do kilkuset. Wiele dzieci, pochodzących z dzielnic, objętych pożarem, zaginęło w tłumie i nie można ich odnaleźć. W czasie akcji ratunkowej przeszło tysiąc strażaków zostało ranionych. Szkody obliczone są w przybliżeniu na dwieście milionów dolarów.

Zima w Ameryce zapanowała w całej pełni. Z Nowego Jorku donoszą, że w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych panują mrozy, jakich od lat 72 nie zanotowano. W stanie nowojorskim było przed paru dniami 28 stopni mrozu. Żegluga na jeziorze Ontario została wstrzymana. Wiele okrętów mroz zaskoczył na pełnym morzu.

GRECJA.

Kraj bezustannych spisków i zamachów. Grecja znowu przychodzi do głosu. Tamtejsze władze wykryły przygotowania do wielkiego zamachu wojskowego, skierowanego przeciw rządowi. W związku z tem aresztowano dwóch generałów i wielu oficerów.

Zakonspirowana organizacja wojskowa wykonała zamach na generała Panaglos w chwili, gdy znajdował się w samochodzie. Zamach nie udał się. Głównymi kierownikami spisku byli republikańscy oficerowie garnizonu ateńskiego z bataljonów gwardji republikańskiej i oddziałów tankowych. Ruch był skierowany przeciw przywróceniu do służby oficerów reakcyjnych i między innymi przeciw generałowi Londilis. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że nie sądzi, aby ruch mógł przybrać większe rozmiary. Wybuch został zażegnany przez zarządzenia władz. Większość oficerów i żołnierzy garnizonu ateńskiego nie przyłączyła się do organizacji zamachu.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Prasa paryska zaalarmowała w dniu 21 listopada cały świat niesprawdzoną do tej chwili wiadomością, że w **oddziałach armii czerwonej i floty w Kronsztadzie wybuchły zaburzenia, które przeszły w otwarty bunt.** Wedle tych doniesień Trocki miał zostać wzięty do niewoli przez zbuntowanych

marynarzy. **Rząd sowiecki znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.**

Kronsztad już raz przed 3 laty zgotował so-
wietom niespodziankę i tłumienie buntu maryna-
rzy kosztowało wiele ofiar.

Trudno dzisiaj przewidzieć, dla braku ścisłych informacji, jaki charakter i rozmiary posiada obecne powstanie. W każdym jednak razie jest ono dowodem, że stanowisko rządu sowieckiego nie jest tak pewnem, gdy zaczyna chwiać się armja, ta jedyna niska podpora władzy bolszewizmu w Rosji.

Gdyby wiadomości te sprawdziły się, to koniec panowania **żydów** w Rosji skończyłyby się dla nich bardzo smutnie.

Tymczasem mamy znowu jeden dowód więcej, podajemy go niżej, jak to żydzi w szatański sposób niszczą ludność chrześcijańską.

Dżuma, która wybuchła w niektórych guberniach Rosji sowieckiej, przybiera zastraszające rozmiary. Według najnowszej statystyki ogółem **dżuma porwała 1,200.000 ofiar.** W samym okręgu stawropolskim naliczono 3.000 wypadków.

Rząd bolszewicki nie czyni żadnych kroków w kierunku tłumienia epidemji.

HISZPANJA.

Coraz to częstsze wiadomości o niepomyślnym stanie wojsk hiszpańskich w Marokko wywołały w kilku miejscowościach w Hiszpanji zbrojne zaburzenia, widownią których było ostatnio miasto Barcelona, bombardowane artylerją przez wojsko dyktatora Primo de Rivery. Ruch zbrojny przeciw dzisiejszej władzy objął także i wsie. Powtarzają się stale napady na posterunki policyjne, mniejsze oddziały wojskowe i poczty. Primo de Rivera wydał rozkaz, aby palono wsie, w których ukrywają się powstańcy, a ludność ich oddawano pod sąd wojenny. Skutkiem tego rozkazu spalono już kilkanaście wsi, a na mieszkańcach dokonano masowych egzekucyj.

CHINY.

Według doniesień z Szanghaju, marszałek Wu Pej-Fu utworzył niezależny rząd wojskowy przy pomocy gubernatorów prowincji Jan Tse oraz kilku innych prowincji, co zdaje się dowodzić, że akcja generałów Feng-Ju-Ksianga i Czang-Ts. Lina w kierunku usunięcia Wu-Pej-Fu od wszelkich wpływów nie powiodła się. Równocześnie jednak donoszą, że marszałek Wu-Pej-Fu gotów jest zgodzić się na powołanie Tuan-Czy-Juji na stanowisko prezydenta Chin.

EGIPT.

W Egipcie zamordowano gen. angielskiego, Stacka. Rząd angielski zażądał odszkodowania w kwocie przeszło 12 milionów złotych. Inne żądania Egipt odrzucił, co może wywołać starcie orężne.

KORESPONDENCJE.

JESZCZE O KREDYCIE DLA ROLNIKÓW.

Gdy w czasach przedwojennych powstawało na wsi corocznie kilka nowych domów, obecnie należy to do rzadkości. Nikt też nie kupuje narzędzi ani maszyn rolniczych, nie kupuje dostatecznej ilości nawozów sztucznych, bo niema skąd, a to wpływa ujemnie na udoskonalenie pracy i wydajność produkcji.

Kto potrzebuje na wsi najbardziej kredytu? Nowe gospodarstwa na budowę domu, zakupno żywego i martwego inwentarza. Gospodarstwa zniszczone wojną, gdzie chata gnozi runięciem, a przez ściany wiatr wieje. Gospodarstwa złożone z licznych członków rodziny, zwłaszcza gdy dzieci chodzą do szkół i w pracy na roli nie mogą pomóc, a wreszcie: Gospodarstwa zniszczone klęskami elementarnymi, gdzie zawiodły zbiory i nie zostało ziarna na wyżywienie rodziny do nowych zbiorów.

Wymienione gospodarstwa nie mogą nawet myśleć o kredycie w banku, Rząd pieniędzy niema, więc pozostaje tylko samopomoc w Kasach Raifeisena lub pożyczka zagraniczna, za pośrednictwem Rządu na odbudowę i pomoc dla rolnictwa. Ale zanim Kasy Raifeisena uzyskają odpowiednie kapitały, upłynie dużo czasu. Bo i któż tam będzie składał? Bogacz albo się boi o swe pieniądze, albo chce wysokich procentów, a biedak nie ma z czego oszczędzać. Pożyczki zaś zagraniczne, jak wiem, bywają udzielane na jakiś zastaw, jak n. p. monopolu państwowego, więc i z tej strony nadzieja słaba.

A przecież trzeba złemu zaradzić. Czy pamiętają o tem posłowie?

Gustaw Oleksik.

Przemyśl.

POWITANIE KS. BISKUPA NOWAKA.

W ubiegłą środę przyjechał do nas na stałe nowy pasterz diecezji przemyskiej J. Em. ks. biskup Anatol Nowak. Na powitanie arcybiskupa podążyły na stację kolejową liczne rzesze publiczności, wypełniając szczerze obszerne peron i plac przed dworcem.

Gdy pociąg wjeżdżał na stację zagrały na powitanie orkiestry. Po wprowadzeniu ks. biskupa Nowaka do poczekalni przemówił doń gospodarz miasta burmistrz p. Kostrzewski, witając imieniem katolickiej ludności Przemyśla nowego biskupa. Życzeniem, ażeby Bóg Wszechmocny pozwolił ks. biskupowi na nowym odpowiedzialnym posterunku osiągnąć jak najwydatniejsze rezultaty w pracy, zakończył p. burmistrz swoje przemówienie. Wzniesiony przezeń okrzyk na cześć ks. biskupa Nowaka powtórzyli kilkakrotnie gromkim głosem wszyscy obecni.

Na przemówienie prezydenta Kostrzewskiego odpowiedział w pięknych i podniosłych słowach ks. biskup Nowak, dziękując p. burmistrzowi za powitalne przemówienie, a obecnym za przybycie. Dostojny mowca wskazał na liczne węzły, jakie go łączą z Przemyślem i ziemią przemyską, poczem powitał

serdecznie ks. biskupa sufragana K. Fischera i dyr. Stanisława Golińskiego, który w czasie pobytu ks. biskupa w gimnazjum przemyskiem był już członkiem gromady profesorskiego I. gimnazjum. Udzielenie błogosławieństwa obecnym zakończyło uroczystość powitania.

Następnie ks. biskup opuścił dworzec i przeszedłszy szpaler wśród entuzjastycznych okrzyków młodzieży i tłumów publiczności wszedł do powozu i odjechał do katedry, a stąd udał się do pałacu, gdzie mu ks. biskup sufragan Fischer przedstawił duchowieństwo świeckie i zakony.

Obecny.

Żywiec.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK OWOCOWYCH.

Święto sadzenia owocowych drzewek drogowych odbyło się niedawno u nas przy licznych udziałach publiczności. Dzięki inicjatywie pow. Zarządu drogowego utworzył się Komitet złożony z przedstawicieli Rady powiatowej, Starosty, prezesa Rady szkolnej i kierownika Zarządu drogowego. Przepiękna uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem Mszy świętej za Naczelnika Tadeusza Kościuszkę, urządzonej staraniem Tow. gimn. „Sokół”. Następnie utworzył się korowód olbrzymi, który rozpoczęła banderka włościańska ze Sporysza wraz z oddziałem Straży pożarnej i ze szkołami Sporysza i Świnnej, poczem szły nieprzerwanym szeregiem szkoły żywieckie, muzyka Papierni, wspaniałe udekorowany wóz wiozący drzewka, poświęcone przez ks. Sadkego, następnie seminarjum żeńskie, gimnazjum oraz deputacje gmin, miasta i tłumy miłośników młodzieży i Święta drzewek. Wśród uczestników zauważyliśmy niemal wszystkich. Korowód udał się do bramy tryumfalnej w Sporyszu, gdzie po wygłoszeniu pięknych przemówień rozpoczęto obsadzać aleję jabłoni drogę powiatową aż do Świnnej na przestrzeni 5 klm. Wyszczono ogółem 500 sztuk drzewek owocowych, zakupionych w Wadowicach.

Uczestnik.

Poradnik na grudzień.

Rolniczo-gospodarski: Zboża młócić. Bydło żywić i pielegnować starannie, opasać je pośladami spierzonymi, aby siłę kielkowania ziarn chwastów, w nim zawartych, zniszczyć. Dobrze jest bydło w tym miesiącu stanowić, aby się w jesieni ocieliło, bo wtedy mamy mleka najwięcej w zimie, a więc w porze, gdy jest najdroższe. Inwentarz żywić dobrze, lepiej mniej sztuk, a dobrze, niż dużo a skąpo, bo i mleka od krów źle żywionych mniej i nawóz gorszy.

Sadowniczo-ogrodniczy: Szkodniki, niszczące drzewa owocowe, tępić. W celu wyniszczenia szkodników należy: 1) oczyszczać skrobaczką korę, a następnie bielić pnie; 2) przekopywać ziemię w ogrodzie; 3) zbierać jajka, gąsieniczki i poczwarki, paląc wszystkie; zbierać zawiązki, opadłe w ciągu lata.

Pszczelarski: Wykończyć obrachunki pszczelarskie, wysłać prenumeratę na pisma oświatowe i rolnicze.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

1. Poniedziałek. Natalji, Eligjusza.
2. Wtorek. Bibjany, Hipolita.
3. Środa. Franciszka Ksawerego.
4. Czwartek. Barbary, Piotra.
5. Piątek. Anasztazego.
6. Sobota. Mikołaja Biskupa, Dyonizji.
7. Niedziela. Ambrożego.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra: 3-go grudnia.

Pełnia: 11-go grudnia.

Ostatnia kwadra: 19-go grudnia.

Nów: 26-go grudnia.

W NASTĘPNYM NUMERZE rozpoczniemy druk pięknej opowieści Reymonta, kreślącej prześladowanie przez Moskali katolików na Podlasiu, którzy nie chcieli przejść na prawosławie.

NARADY W SPRAWIE DŁUGOTERMINOWEGO KREDYTU DLA ROLNICTWA. Dnia 26 b. m. odbyła się u Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze konferencja w sprawie długoterminowego kredytu dla rolnictwa. Do wzięcia udziału w tej konferencji zaproszono przedstawicieli Sejmu i Senatu i rządu oraz organizacji rolniczych dużych i pomniejszych.

PARCELACJA MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH PRZEZ BANK ROLNY. Z kół zbliżonych do Rządu dowiadujemy się, że po uregulowaniu odpowiednich przepisów prawnych, parcelacja majątków państwowych, dokonywana dotychczas przez urzędy ziemskie ma być w przyszłości przekazana Państwowemu Bankowi Rolnemu.

ROKOWANIA O UMOWY ZBIOROWE W ROLNICTWIE. Przedstawiciele ziemiaństwa i robotników rolnych województwa krakowskiego i lwowskiego, zwrócili się do Ministerstwa Pracy z prośbą o wysłanie delegata dla przeprowadzenia rokowań o umowę zbiorową w rolnictwie na rok 1925-26. Obecnie toczą się w Warszawie takie same pertraktacje dla pięciu województw b. Kongresówki.

ORGANIZACJA GMINNYCH KAS WIEJSKICH. Ustawa o naprawie skarbu w pierwszym swoim artykule upoważnia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzenia, określającego organizację gminnych kas wiejskich. Zgodnie z tem, Ministerstwo skarbu przystępuje do opracowania odpowiedniego projektu, który następnie zostanie uzgodniony z przedstawicielami sfer zainteresowanych i będzie przedmiotem obrad komitetu drobnych oszczędności społecznych.

O POMOC FINANSOWĄ DLA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. W dniach najbliższych wyjdzie rozporządzenie p. ministra przemysłu i handlu o wykonaniu ustawy sejmowej w sprawie pomocy finansowej dla przemysłu ludowego.

Rozporządzenie to pozwoli na stosowanie ustawy, która posiada tak doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego wsi polskiej, umożliwiając rozwój przemysłu domowego.

PODATEK MAJĄTKOWY OD MAJĄTKÓW ZIEMSKICH. Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy zezwalającej na częściową parcelację gruntów, związanych z stałymi ograniczeniami tytułu ich własności, w związku z zaplaceniem od tych nieruchomości podatku majątkowego. Zgodnie z zasadami ustawy projekt rozporządzenia przewiduje, iż parcelacja może objąć tylko takie obszary majątków, których wartość obliczona według cen targowych wystarczy na pokrycie podatku majątkowego. Jedyne w wyjątkowych wypadkach przy udzielaniu nabywcom ziem pożyczek, sprzedający będą mogli rozparcelować większy obszar pod warunkiem, iż uzyskane z tego źródła sumy po spłaceniu całkowitych wierzytelności Skarbu Państwa zostaną złożone, jako depozyt do Banku Polskiego. Sumy te podlegać będą ograniczeniom, przywiązany do parcelowanych majątków ziemskich.

OSZACOWANIE DO WYMIARU PODATKU MAJĄTKOWEGO. Ministerjum Skarbu przypomniło ostatnio podwładnym sobie organom podatkowym, iż oszacowanie majątków dla ostatecznego wymiaru podatku majątkowego winno być ukończone do dnia 31-go grudnia b. r. Władze podatkowe mają dopilnować terminowego ukończenia postępowania wymiarowego przez komisje szacunkowe.

PIERWSZY TRANSPORT MONET ZŁOTYCH. W drugiej połowie grudnia nadejdzie do Warszawy pierwszy transport monet złotych, bitych w mennicy francuskiej. Celem polepszenia dalszych transportów monet srebrnych, bitych dla Polski w Anglii, mennica królewska w Londynie ma wykonać nowe stemple dwuzłotowe, które bite będą z datą 1925 i z początkiem tego roku znajdą się w obiegu.

JAK WYGLĄDAJĄ 20-ZŁOTÓWKI DRUGIEJ EMISJI? Bank Polski zawiadamia, że z dniem 17-go listopada 1924 r. puszczone w obieg bilety 20-złotowe drugiej emisji. Rysunki i wymiary obrazu biletów drugiej emisji są takie same, jak biletów pierwszej emisji, a różnica polega na tem, że 1) bilety pierwszej emisji wykonane zostały na papierze lekko rypowanym (wytlaczana drobna krataczka), bilety zaś drugiej emisji na papierze gładkim; 2) serje i numer na biletach drugiej emisji umieszczono na dole, pod medaljonami z lewej strony serja, z prawej zaś numer, podczas gdy na biletach pierwszej emisji tak numer, jako też i serja, powtórzone są dwukrotnie u dołu i u góry biletu; 3) tekst przedniej strony biletu drugiej emisji brzmi: Bank Polski dwadzieścia złotych. Warszawa, 15 lipca 1924. Prezes banku: Karpiński. Naczelny dyrektor: Dr. Mieczkowski. Skarbnik: Orzykowski.

POJAWIŁY SIĘ FAŁSZYWE 50-ZŁOTÓWKI. Jak je rozpoznać? Oto trzeba pamiętać, że fałszykat wykonany jest na papierze mniej gładkim. W meda-

ljonie niezadrukowanym podobizna Tadeusza Kościuszki, wykonana jest natłuszczonym znakiem wodnym, występującym widocznie na zewnątrz w postaci **plam tłustych na odwrotnej stronie biletu**. Wizerunek Tadeusza Kościuszki wskutek niewłaściwego cieniowania twarzy i włosów odmiennie barwy granatowej utrzymany jest w tonie niebieskim, na bilecie zaś prawdziwym posiada ton zdecydowanie **fioletowy**. Szczegół ten jest dla odróżnienia najbardziej uderzający. Poza tem cały rysunek jest wykonany w szczegółach niedokładnie.

POCZTOWE ZNACZKI „NA SKARB“. Generalna dyrekcja Poczty i Telegrafów wyda z dniem 1-go stycznia 1925 r. specjalne znaczki pocztowe „Na Skarb“. Znaczki wypuszczone będą w 100.000 serji po jedenaście wartości (od 1 grosza do 50 gr.) z nadrukiem poziomym w białym kolorze „Na Skarb“ — 50 groszy. Dochód ze sprzedaży tych znaczków przeznaczony jest na zasilenie Skarbu Państwa.

30 BANDYTÓW Z LEŚNEJ STANIE PRZED SĄDEM DORAŻNYM. Śledztwo w sprawie bandy, która napadła na pociąg pod Leśną, zostało całkowicie ukończone. **30 bandytów stanie przed sądem doraźnym.** Śledztwo wykazało, że główne kierownictwo wszystkich band dywersyjnych pozostaje w ręku niejakiego Horoszką.

NIEUDAŁY NAPAD NA PROCHOWNIĘ W WILNIE. Dnia 14 bm. o godzinie 1.35 w nocy nieznanymi napastnikami w liczbie trzech napadli na posterunek wojskowy, strzegący prochowni na Antokolu w Wilnie. Napastnicy przedostali się od strony ulicy Tad. Kościuszki i podpełznawszy pod żołnierza dali do niego kilka strzałów rewolwerowych. Dzięki ciemności nocy strzały chybiły, dzielna zaś postawa żołnierza, który oddawszy szereg strzałów karabinowych, odpędził napastników, uniemożliwiła wykonanie podejrzanego zamachu na prochownię. Napad ten miał cechy akcji, przygotowanej przez komunistów.

WALKA Z ZARAŻLIWĄ CHOROBAŃ OCZU. Generalna Dyrekcja służby zdrowia rozpoczęła obecnie energiczną walkę z jaglicą, która to choroba dostała się z dziećmi repatriantów z Rosji bolszewickiej do Polski. Ministerstwo pracy i opieki społecznej udzieliło swej pomocy, a także polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom. Niezawodnie przyczyni się to do powodzenia tej akcji, która ma uchronić dzieci polskie przed tą niezmiernie groźną epidemią.

POŻAR FABRYKI ŁÓZEK W OŚWIECIMIU. W nocy dnia 20 listopada b. r. spłonęła w Oświęcimiu doszczętnie fabryka łózek braci Stolarskich. Katastrofa wydarzyła się z powodu nieostrożności stróża nocnego. Fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników, którzy pozostali bez zajęcia.

DZIEWCZĘTA POLSKIE — ŁUPEM HANDLARZY „ŻYWEGO TOWARU“. Jak donoszą Konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej we Francji, wiele dziewcząt polskich, udających się do Francji w celach zarobkowych pada ofiarą handlu „żywym towarem“. Na skutek powyższego Rząd Polski wstrzymał zupełnie rekrutację młodych robotnic do pracy we

Francji, oraz zarządził aż do odwołania wstrzymanie wydawania paszportów dziewczętom niepełnoletnim udającym się do Francji w celach zarobkowych.

Ograniczenia te nie dotyczą dziewcząt udających się do Francji w towarzystwie rodziców lub opieki prawnej, jakoteż i dziewcząt udających się zagranicę w celach turystycznych, naukowych, leczniczych itp., jednakże i w tych wypadkach przestrzegane są odpowiednie przepisy wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, mające na celu uniemożliwienie wydawania dziewcząt polskich na łup handlarzy żywym towarem.

MAJSTROWIE ŁÓDZCY OFIAROWALI PAŃSTWU SAMOLOT. Oddział łódzki związku majstrów fabrycznych postanowił zakupić ze składek swych członków jeden samolot i ofiarować go Państwu.

CZY BĘDZIEMY MIEĆ ŁAGODNĄ ZIMĘ? Meteorologowie przepowiadają, że tego roku będziemy mieli stosunkowo łagodną zimę, przyczem należy spodziewać się, że deszczowe ciepłe dni, przegradzane będą suchymi i zimnymi. Naogół jednak ma przeważać ilość dni cieplejszych.

W żadnym kraju Europy środkowej zima 1924-25 nie będzie tak ostrą i obfitą w opady śnieżne jak zima ubiegłego roku.

WYKRYCIE MAGAZYNU AMUNICJI U PAROCHA. Ze Skalatu donoszą, że policja państwowa przeprowadziła na skutek doniesienia rewizję u greckokatolickiego parocha, znanego działacza ukraińskiego, ks. Świstuna. Policja znalazła w stodole w ukryciu 12 blaszanych skrzyń zawierających około 6.000 naboików karabinów rosyjskich. Dochodzenia w toku.

GROŹNY POŻAR NA STACJI W JANOWIE. Na dworcu kolejowym w Janowie wybuchł pożar, ofiarą którego padły, prócz mieszkania kolejmistrza Janosza, magazyn sekcji konserwacji i podręczny magazyn stacyjny, 100 kg. nafty i narzędzia sekcji drogowej. Pożar groził niebezpieczeństwem rozszerzenia się na tuż obok stojący magazyn kolejowy, w którym między innymi znajdowało się 160 kg. benzyny, 160 kilogramów nafty i 30 kg. parafiny, oraz na stacyjną parowozownię, pompę i zabudowania stacyjne.

POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ POSTERUNKOWEGO. Ze Zbąraży donoszą, że na pograniczu wydarzył się fakt zabójstwa i samobójstwa w lotnym oddziale policji państwowej z okręgu krakowskiego, który to oddział przybył tam dla wzmocnienia posterunków. Oto starszy posterunkowy Franciszek Bartka ze stanu powiatowej komendy policji w Bochni zastrzelił posterunkowego Szczygła ze stanu powiatowej komendy policji w Ropczycach. Powodem było to, że Szczygieł nie usłuchał jego rozkazu i nie udał się do służby. Bartka po czynie swoim oprzytomniał, a widząc trupa, wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie.

SPALONY ŻYWCEM W POLU. We wsi Tyśmieniczany koło Ożarniejowa, pow. Stanisławów, 14-letni Iwan Fedorów, pasąc w nocy konie, zapalił na pastwisku ogień, a sam położył się w stojącej obok budzie i rychło zasnął. Tymczasem ogień ogarnął

Teatr Wielki w Warszawie.



Do najokazalszych gmachów Warszawy należy Teatr Wielki. Zaczęto go budować za czasów Królestwa Kongresowego, a ukończono w r. 1833, według planu architekta Antoniego Corazzi. Jestto olbrzymia budowla w stylu klasycznym, z kolumnami i pięknymi płaskorzeźbami. Obejmuje w sobie dwa teatry tzn. „Wielki“ i „Rozmaitości“, oraz piękne sale readowe. W dwóch ogromnych kolumnadach parterowych mieszczą się sklepy, cukiernia i handel win.

skleconą z gałęzi budę i śpiącego chłopca, który po długich męczarniach zmarł. Rano znaleziono już tylko zwęglonego trupa.

BESTJALSKIE ZAMORDOWANIE KOCHANKI.

We wsi Syberja (pow. brzeziński) zamordował 20-letni majątny syn gospodarza Stachowskiego kochankę swą, Zofję Łaskę, która go miała niedługo obdarzyć dzieckiem, pragnąc się jej pozbyć. Wywabiwszy ją podstępnie na przechadzkę, przeciął jej szyję nożem, poczem wrzucił konającą do studni. Sąsiedzi słysząc szamotanie się uchwycili mordercę i wydobyli trupa Łaskówny ze studni. Aresztowanego odstawiono do więzienia w Łodzi, z trudem ocaliwszy go przed samosądem wsi.

STRACENIE BANDYTÓW. Wyrokiem sądu dożywotniego w Równem z dnia 17 listopada b. r. za dokonanie zbrojnego napadu rabunkowego na osobę nadgajowego Lebiędy zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańcy wsi Kostopol w pow. rówieński Jefim Profimeczuk, lat 25 i Filimon Kurjata, lat 20. Prośbę obrony o ulaskawienie obydwu skazanych Prezydent Rzpłtej odrzucił. Wyrok wykonano 18 listopada b. r.

WIELKI POŻAR WE LWOWIE. W zabudowaniach mechanicznej tkalni „Len“ przy ul. Tkackiej

w Zamarstynowie (Lwów) wybuchł wielki pożar, grożący zagładą całej fabryce. Ogień ugasiła po trzygodzinnej akcji ratunkowej straż pożarna. Spłonął wielki magazyn, zawierający wiele surowca. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

MAŁŻEŃSTWO GINIE PRZYGNIECIONE WOZEM. Na szosie pod Zabonowem, przejeżdżający ujeździeli przewróconą do góry furmankę, zaprzężoną w parę koni i przygniecione pod wozem dwie osoby. Okazało się, że są to małżonkowie Pawłowscy, gospodarze z Zabonowa. Ponieważ na ciałach ich znaleziono ślady obrażeń, zachodzi prawdopodobnie morderstwo.

WESELE ZAKOŃCZONE TRAGICZNĄ ŚMIERCIĄ PANA MŁODEGO. W dniu 13 b. m. o godzinie 2-giej w nocy, w chwili, gdy w domu Andrzeja Olko, we wsi Kamieniowola, gm. Luszawa, wydającego swą dorodną córkę za młodego i krzepkiego sąsiada, Kazimierza Woźniaka, ze wsi Niedźwiaka, gminy Tarło, zabawa weselna rozgorzała w jak najlepsze, wybuchł nagle niepożądany zatarg między pijanymi uczestnikami uczty.

Kilku, zbyt krewkich parobczaków, a mianowicie: Mikołaj Kocyła, Andrzej Marzęta, Stanisław Machoń i Franciszek Nowociań, wszyscy ze wsi Ostrówek —

rzucili się na nowożeńca K. Woźniaka, zadając mu jakimś ostrym narzędziem szereg ran śmiertelnych.

Bestjałskie to zabójstwo nosi wszystkie cechy zemsty osobistej. Dochodzenia policyjne, przypuszczenie to potwierdziło. Wszyscy czterej mordercy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

ŻYDZI SZPIEGUJĄ W WOJSKU NA KORZYŚĆ BOLSZEWJI. W sądzie okręgowym w Warszawie odbył się proces 11 osób, oskarżonych o prowadzenie akcji szpiegowskiej w wojsku. Na ławie oskarżonych zasiadli **Moszek Finkielstajn** (lat 23), **Abram Liberman** (lat 19), **Moszek Sternberg** (lat 23), **Szlama Hender** (lat 23), **Jankiel Cygielman** (lat 29), **Józef Lenge** (lat 21), **Izrael Bajn** (lat 26), **Szlama Rosenberg** (lat 23), **Haskiel Kruk** (lat 20), **Jankiel Wajchman** (lat 29) i **Pikus Mintz**.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W czerwcu 1922 roku do kancelarii D. O. K. Lublin zgłosił się do chorążego Bartosza szeregowiec 23 pułku piechoty Bakierman z prośbą o przeniesienie go z pułku do D. O. K., jak się później okazało, Bakierman był członkiem żydowskiej komunistycznej organizacji i z jej polecenia starał się o wstąpienie do D. O. K. dla celów dywersyjno-szpiegowskich.

Chorąży Bartoszek, który od razu powziął takie podejrzenie, ułatwił Bakiermanowi dostanie się do D. O. K. i w porozumieniu z odpowiednimi władzami zaczęto podkładać Bakiermanowi różne, rzekomo „sekretnie” papiery, które też B. gorliwie sprzątał i odsyłał je za pośrednictwem drugiego członka tej organizacji Finkielstajna do „centrali” na Krochmalnej w Warszawie, skąd szły one do Moskwy.

Dyskretne śledztwo Bakiermana doprowadziło do wykrycia wszystkich członków organizacji. Stwierdzono między innymi, że spiskowcy otrzymywali od

jednego z państw ościennych duże zapomogi pieniężne, oraz, że ta sama organizacja planowała szereg zamachów terrorystycznych na obiekty wojskowe, magazyny, prochownie i t. p.

Proces trwał kilka dni i zakończył się wyrokiem skazującym Moszka Finkielstajna na 10 lat ciężkiego więzienia, Abrachama Webra na 6 lat, J. Libermana na 4 lata, Moszka Sternberga na 2 lata, a Jakóba Weichmana i Jakóba Cygielmana na rok więzienia.

TRAGICZNA SCENA W CYRKU. Z Łodzi donoszą, że w cyрку Cinisellego rzucił się na próbie tygrys Nero na konia, na którym jeździł i dotkliwie go pogryzł. Pogromca Jackson zrobił ponowną próbę swego numeru „jazda tygrysa na koniu”, gdy koń już wyzdrowiał. Początkowo tygrys jeździł na swoim rumaku dość spokojnie. Ale po kilku minutach rzucił się Nemo zniemacka na konia i wygryzł mu oko. Gdy nieszczęśliwe zwierzę, brocząc krwią, upadło na arenę, tygrys wgryzł mu się w brzuch, który rozszarpał. Następnie niezbestwiony „król dżungli” rzucił się i na pogromcę. Jacksonowi podano w ostatniej chwili drąg żelazny, którym uderzył bestję dwukrotnie w łeb, waląc go na ziemię.

NA OSTATNIM KRAKOWSKIM TARGU placowano: Litr zbieranego mleka od 28—30 gr, za śmietankę słodką od 60—65 gr, za 1 kg masła od 4 zł 20 gr do 5 zł, za jajko od 20—22 gr. Dowieziono znaczną ilość drobiu; za kurę płacono 4—7 zł, za kaczkę 4—6 zł, za gęś 6—10 zł. Na placu Szczepańskim płacono za 1 kg ziemniaków od 11 do 12 zł, za kopę kapusty od 5 do 8 zł.

Z OGÓLNEGO TARGU ŻYWNOŚCIOWEGO. — W handlu zbożem sytuacja niezdecydowana. Ceny

2

PAN CIERNIK.

Ludzie, idąc w gościnę, ubierają strojne szaty, tak samo zrobił i Ciernik. Umuskał się pięknie, zmienił barwę codziennej szaro-srebrzystej sukienki, wdział karmazynowy napierśnik i szmaragdowy surdut i tak popłynął w świat.

Żyjąc zawsze samotnie, mało miał oglądy towarzyskiej i nie umiał się obracać w towarzystwie pań. Ale tym razem zrobił wyjątek i popłynął w tę stronę, gdzie bujała gromadka panien Cierniczerek.

Chcąc się wydać jak najlepiej, nie chmurzył się, nie narzekał, ale zerknął okrągłym oczkiem, jak umiał najwdzięczniej i posunął się w sam środek wesolej gromadki:

— A to co się stało kawalerowi Ciernikowi? pomyślały panny rybki — że się tak przystroił i złożył nam wizytę?...

— Dziwo! Nie ucieka od nas, ale nas szuka.

— Za to my go przyjmujemy tak, jak na to

zasłużył — i uderzywszy go ogonkami, rozplynęły się na wszystkie strony.

Skłopotany i zawstydzony Ciernik został sam i już nie wiedział, co począć, aby zdobyć serce i rękę, a raczej pletwę której panienki.

Gdy tak nie wie, co z sobą zrobić, nadpłynęła w tę stronę samotna rybka.

Ciernik zdobył się na odwagę i przemówił jakimś dla Cierników tylko zrozumiałym ruchem:

— Możeby panna zechciała zostać moją żoną?

— O! wcale nie myślę wychodzić za mąż. Nie lubię siedzieć cicho w gnieździe, wolę bujać po wodzie. Nie znoszę żadnych obowiązków.

Ciernik nie dał za wygraną.

— Sam będę wszystko robił, sam będę chował dzieci, zechciej tylko wyjść za mnie za mąż... a gdy rybka nie dawała się uprosić, dodał:

— Mam śliczne gniazdko...

— Tak? gdy byłam bardzo małą, mieszkałam w jakimś gnieździe, ale to już było bardzo dawno i nie pamiętam dobrze tego gniazda.

zaczynają się wahać. Z Włocławskiego, Kaliskiego, Lubelskiego i Kutnowskiego donoszą, że sprzedawano tam metr pszenicy po 25—26 zł, a żyta 21 zł, przy małym popycie: dużej podaży. W Warszawie płacono za żyto kongresowe, stacja załad., 22 zł. kresowe 20. Pszenica kongresowa 25 zł 50 gr, poznafska 27. Owies prima fr. Warszawa 23 zł 50 gr do 24 zł 50 gr. gorszy 22. Jęczmień na kaszę 24 zł. browarny 28 zł. Gryka słaba. Kongresowa 25, kresowa 24. Popyt mały, podaż duża.

Ceny towarów nasiennych na wywóz w dolarach spadły. Biała konieczyna, prima, staniała z 60 do 70 na 40 na 50, a czerwona z 40 na 35 do 30. Mak biały podrozał z 22 na 23. Koper 10 dol. za metr. Kminek 16—17, tymotka 9—10, seradella 3, rzepak 36 zł. Cenę funtówki obniżono o 5 gr. Grochu Wiktorji zabrakło i dlatego gatunek prima podrozał na 60 gr. Dowóz mąki amerykańskiej zmniejszył się.

Płacono za „Nelson“ i „Ceder“ 56 gr., „Manifoba“ 57—58. Krajowa prima kosztowała prawie tyle, co amerykańska: 55—56, średnia 50—52, słabsza 45—48; ostatni gatunek kosztował już 45. Sprzedaż, która dotychczas odbywała się tylko za gotówkę, teraz odbywa się na kredyt, ale tylko na 2—3 tygodnie.

ZIŻKA CENY CUKRU. Począwszy od dnia 20 b. m. obniżone zostały w Warszawie ceny kryształu we wszystkich sklepach miejskich i sklepach spółdzielczych z 1 zł 16 gr na 1 zł 14 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnik z nad Sanu. Za artykuł dziękujemy. Niestety, za długi. Z uwag w nim zawartych skorzystamy przy sposobności. — **Antoni Wadas, Glass-**

— Ach, pójdź tylko ze mną i zobacz, jaki mój dom śliczny.

— Zobaczyć mogę, ale nie zostanę w nim z pewnością.

— Chodź, tylko chodź! — prosił Ciernik.

Panna Cierniczanka dała się wkońcu uprosić i ruszyła w stronę gniazdk.

— Rzeczywiście ślicznie — rzekła, ujrawszy domek Ciernika.

— Wejdz do środka — prosił Ciernik.

Rybka weszła, ale natychmiast zawołała:

— Ciemno tu, nie zostanę za nic.

Ale Ciernik stanął u progu i nie chciał jej wypuścić.

Wtedy panna Cierniczanka zawołała oburzona:

— O, mój panie, nie dam się uwięzić — uderzyła główką silnie w gniazdko, wytłukła dziurę i wypłynęła tym nowo zrobionym otworem.

Gdy rybka umknęła, Ciernik został sam, zły na nią, że uciekła i smutny, że musi i nadal sam być w gnieździe.

port. Przy najbliższej wysyłce zastosujemy się do rady, zawartej w kartce. — **Stary podoficer z pow. Bielskiego.** Dlaczego list nie podpisany? Nazwisko zachowujemy w tajemnicy. Trzeba podać fakta, miejscowość, a postaramy się, aby parszywą owcę usunięto. Osoby nieodpowiednie znajdują się często na bardzo wysokich stanowiskach.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Kuczek, Zdrochoc 18 gr, Andrzej Krasoń, Wysoka 20 gr, Jan Kara, Olszyny 20 gr, Józef Serczyk, Tonie 20 gr, Wojciech Trzepla, Zabierzów 20 gr, Jan Marek, Szczyrk 20 gr, Stanisław Wojkowski, Kobyle 20 gr, Ferdynand Golas, Jaworzno 30 gr, Walenty Kalandyk, Racławówka 30 gr, Szczepan Lis, Kliszów 30 gr, Józef Pieczora, Kozy 30 gr, Franciszek Dziedzic, Węgierska Góra 30 gr, Ignacy Styrcowicz, Zagórzany 40 gr, Wincenty Saniak, Wiatowice 40 gr, Józef Majewski, Ochotnica Dol. 40 gr, Teofil Bromboszcz, Chrzanów 40 gr, Jan Trznadel, Korczyn 40 gr, Stanisław Szuber, Bircza 40 gr, Jan Śliwka, Jawiszowice 40 gr, Michał Wiejowski, Harkłowa 40 gr, Franciszek Michalski, Łęczówka 40 gr, Ks. Jan Wacławski, Rudnik 50 gr, SS. Rodziny Marji, Krzyweza 50 gr, Kazimierz Klejdysz, Krzeszowice 80 gr, Władysław Żak, Ochojno Gór. 80 gr, Piotr Ozaderna, Trzcienica 80 gr, Józef Mazurkiewicz, Borowa 80 gr, Antoni Kozak, Janowice 80 gr, Józef Dudek, Ochojno Gór. 80 gr, Feliks Łyczko, Zawada Lanckorońska 80 gr, Karol Kwaśniewski, Drohomirzany 90 groszy.

Stanisława Reklewska, Kraków 1 zł, Mieczysław Miarkowski, Miechocin 1 zł 40 gr, Jan Majchrowicz, Słomniki 1 zł 60 gr, Marjan Dębiński, Książycie 1 zł 80 gr, Jan Grzelewski, Chrzanów 2 zł 38 groszy, Ks. Aleksander Pawłowski, Jodłówka 2 zł 40 gr.

Gdy tak zadumał się, oczko jego padło na dno gniazdk i spostrzegł leżące tam maluchne jajeczka, które tłukąc się po gnieździe, uрониła Cierniczka.

Odkrycie to ucieszyło niezmiernie Ciernika.

— Nie będę sam i gniazdo moje nie będzie próżne — pomyślał. Z tych jajeczek wylęgną się malutkie cierniczki, a ja będę je hodował, pielęgnował i wychowam je na takich dużych, jak sam jestem — Cierników.

I zapomniał już o lekkomyślnej Cierniczance, którą chciał zrobić swoją żoną, a cały oddał się trosce wychowania przyszłych dzieci.

Ani na chwilę nie opuszczał gniazda, z obawy, aby się tu nie dostał jakiś szkodnik, aby nie porwał jajeczek, lub żeby prąd fali nie uniósł gniazdk lub go nie rozbił. Ciągłe więc czuwał, ciągle zaglądał, czy gdzie jaka szparka nie tworzy się w gniazdku, czy jajeczka leżą bezpiecznie na dnie gniazda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Słynne, medalami wystaw światowych
odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowa-
dzone **nacieranie** ból uśmierzające na

Reumatyzm
oraz wszelkie łamanie

„NERWOL”

Dra FRANZOSA w TARNOPOLU

otrzymać można ponownie we wszystkich
aptekach, albo wprost pod adresem:

Dr. Juliusz Franzos, aptekarz
Tarnopol Nr 19.

Cena flakonu 2 złote. — porto osobno.
12 flaszek wysyła się franco i z opakowaniem.

Żądać wyraźnie „NERWOLU“ Dr Franzosa.

Z marką ochronną „Olbrzym z młotkiem“.

Kto chce pieniądze zarobić?

Jest to niebywała okazja dla własnej potrzeby, lub
na dalszą korzystną sprzedaż. Wysyłamy każdemu
z naszego składu po otrzymaniu listownego zamówienia

30 sztukek towaru za 38 złotych

a mianowicie: odcinek wełnianego towaru na prak-
tyczne męskie zimowe ubranie, odc. na modną zimową
spódniczkę, odc. na elegancką ciepłą bluzkę, odc. na
ciepłą męską koszulę, odc. na parę ciepłych kaleso-
nów, odc. na ciepłą halcę, odc. na damski kafta-
nik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną
chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6
szpilek nici do szycia.

To wszystko razem wyłącznie w dobrym gatunku
wysyłamy pocztą za zaliczką, nawet bez zadatku,
tylko za 38 złotych, również w wyższym gatunku
za 45 zł i w najwyższym gatunku za 50 zł.

Zamówienia prosimy adresować: Skład fabryczny

M. BRYL 18. Łódź, Piotrkowska 56. w podwórzu

UWAGA: Jeżeli otrzymany towar się nie spo-
doba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwraca-
my pieniądze w całości.

BACZNOŚĆ!

CZYTAJCIE!

Już wyszedł z druku

WIELKI KALENDARZ KOŁEK ROLNICZYCH

na rok 1925.

Przewyższający poprzednie wydania objętością, wytwornością
wydania i ilością doborowych ilustracji.

Kalendarz w cenie 1⁶⁰ zł, a za zaliczką pocztową 2[—] zł.

Zamawiać już należy.

Zgłoszenia przyjmuje:

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

Kraków, plac Szczepański 8.

Dla Członków Kółek Rolniczych, których zamówienia opa-
trzone będą pieczętką Kółka, prześlemy Kalendarz po 1⁸⁰ zł.
za zaliczką.